OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. CENA EGZ. 1 ZŁ.

Nr. 8 WARSZAWA — PAŹDZIERNIK 1932 R. ROK XII

Polski Czerwony Krzyż

CENTRALNY ORGAN POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA
WYDAWNICTWO MIESIĘCZNE

CROIX ROUGE POLONAISE

ORGANE CENTRAL DE LA CROIX ROUGE POLONAISE
REVUE MENSUELLE

Komitet Redakcyjny: Dr. B. Zakliński, Leopold Rutkowski, doc. dr. Ludwik Zembrzuski.

Redaktor: Zofja Wołłowiczowa. Wydawca: Zarząd Główny P. C. K.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Smolna 6, telefon 235-29 czynna codziennie od godziny 10 — 2 popołudniu.

Prenumerata roczna 10 zł., zagranicą 2 dol. Konto w P. K. O. Nr. 10.540.

R. CZESŁAW WROCZYŃSKI.

DRUGA MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY SPOŁECZNEJ

FRANKFURT NAD MENEM 10 — 14 LIPCA 1932 ROKU

W cztery lata po pierwszej dwutygodniowej konferencji pracy społecznej w roku 1928 w Paryżu, zwołano drugą do Frankfurtu nad Menem, ustalając jako zasadniczy temat obrad: „Opiekę społeczną i rodzinę“.

Międzynarodowy komitet tych konferencji, w którym Polska posiada trzech przedstawicieli: ś. p. Franciszka Sokala, profesora Haleckiego i prof. Helenę Radlińską, trafnie zadecydował o wyborze miejsca obrad, przypadającego Rzeszy Niemieckiej. Nietylko prześliczne położenie Frankfurtu i przodujące stanowisko miasta w dziedzinie pracy społecznej mogły wpłynąć na decyzję. Wartości kulturalne i historyczne Frankfurtu są poprostu niezwykłe. Tu przed stu laty dnia 22 marca 1832 r. przestało bić serce nieśmiertelnego twórcy Fausta Jana Wolframa Gothego. Pielgrzymki z różnych stron świata odwiedzają w skupieniu zachowany z pietyzmem dom rodzinny Goethego przy Grosser Hirschgraben 23, oraz przyległe do niego muzeum. Siedziba znakomitej i szlachetnej rodziny pozostała bez zmian i w ścianach jej zda się, że żyje jeszcze i roztacza urok duch wielkiego Poety.

Stare miasto z czasów średniowiecza — z rynkiem Rzymian — miejscem handlu i jednocześnie miejscem uroczystości otoczone domami mieszczan o typowej i pięknej średniowiecznej architekturze, z przyległą katedrą, w której koronowano cesarzy niemieckich. Wieczorami w okresie letnim odbywają się tutaj w tem niezwykłem otoczeniu przedstawienia teatralne pod gołem niebem.

Bibljoteki, muzea, jeden z większych uniwersytetów niemieckich, instytucje naukowe dają ludziom nauki wielkie możliwości studjów. Miasto sztuki, posiadające wspaniałe zbiory i muzea — jest również wielkiem centrum handlu międzynarodowego ze słynnemi oddawna jarmarkami.

Nowy Frankfurt, położony po obydwuch brzegach wielkiej rzeki przedstawia dla architektów, urbanistów i higjenistów ciekawy przykład nowoczesnych i wzorowych metod zabudowy i urządzeń miejskich, posiadając wszelkie potrzebne urządzenia: stadjon, ogródki dziecięce

z basenami, parki, zieleńce plantacje, domy seryjne o małych mieszkaniach.

W niedzielę dnia 10 lipca o godzinie 18.30 w sali ratuszowej nastąpiło uroczyste powitanie Kongresu. Liczba oficjalnych uczestników wyniosła 655 cudzoziemców

walka o wpływy społeczne — a więc wyścig pracy — oto są powody, które ściągnęły do Frankfurtu tak liczne rzesze. Delegaci państw i narodowych komitetów stanowili pierwszą grupę uczestników. Związki wyznaniowe katolickie i protestanckie



Pracownia Goethe'go. Biurko, przy którem były napisane największe arcydzieła znakomitego wieszcza. W medaljonie portret Goethe'go robiony w Italji w okresie młodości.

i 266 Niemców. Faktycznie jednak przybyło około 1200 osób z czego 800 cudzoziemców.

Praca społeczna w dobie dzisiejszej wywołuje wszędzie wielkie zainteresowanie. Olbrzymie zagadnienie opieki społecznej wskutek panującego bezrobocia, nowe poglądy na sprawy organizacji, administracji i celowości istniejących poczynań, a przedewszystkiem organizacja życia społecznego w dobie samopomocy — z hasłem przetrwania obecnej katastrofy — bezmiaru nędzy, — metody naukowe zastosowane do rozstrzygania tych zagadnień —

były najliczniej obesłane. „Caritas" niemiecki, stanowiący organizację zwartą i sprężystą wystąpił z zespołem czołowych ludzi i licznemi wydawnictwami. Protestanckie związki „Innere Mission" miały wielu przedstawicieli.

Towarzystwa dobroczynności, kierownicy poszczególnych działów opieki społecznej, delegaci magistratów, duchowieństwo, profesorowie uniwersytetów, szkół wyższych, szkół pracy społecznej — liczne rzesze pracownic i pracowników społecznych oto barwna i rozmaita rzesza uczestników Konferencji.

30 narodów było reprezentowanych:

3 australijczyków, 21 belgijczyków, 7 kanadyjczyków, 1 chilijczyk, 14 duńczyków, 266 niemców, 71 anglików, 1 estończyk, 3 finlandczyków, 92 francuzów, 1 hinduska, 8 włochów, 2 japończyków, 1 łotysz, 1 luksemburczyk, 13 holendrów, 2 norwegów, 5 austryjaków, 13 polaków, 1 portugalczyk, 4 rumunów, 5 szwedów, 46 szwajcarów, 2 hiszpanów, 1 afrykańczyk, 48 czechów z córką Prezydenta Massaryka D-rem Alicją Massarykówną na czele, 1 turek, 3 węgrów, 1 urugwajczyk i 286 amerykan (St. Zjedn. Ameryki Półn).

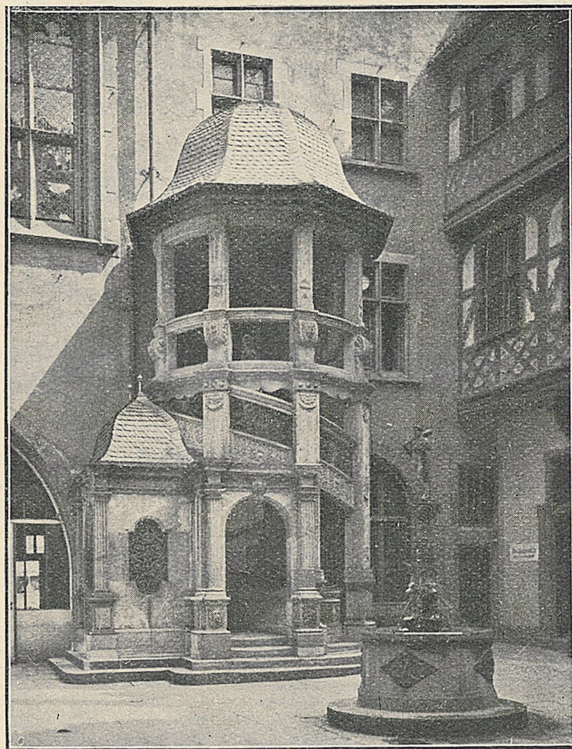
Z 266 niemców — 108 posiadało doktorat w różnych gałęziach wiedzy.

Z 921 cudzoziemców miało doktoraty 175 osób, 3 zakonników, 30 księży, 34 wyższych urzędników administracyjnych, 5 prezydentów miast z prezydentem miasta Kopenhagi na czele, 35 profesorów uniwersytetu. Oto są dowody wysokich kwalifikacyj uczestników.

Kongres był przedewszystkiem wielkim sprawdzianem postępów pracy kobiet. Zainteresowanie kobiet pracą społeczną jest nader zrozumiałe. Znajdują tu one wdzięczne pole do pracy zawodowej i ideowej, przystępując do niej coraz poważniej, studjując wszystko to, co nowoczesne szkoły pracy społecznej dają. Praca społeczna zastępuje wielu kobietom samotnym ognisko rodzinne i zaspakaja naturalne uczucia altruizmu i poświęcenia. Stąd ideowość, zapał, oraz uczucie, jakie dają one w tej pracy, stanowią naogół wielkie wartości. Każdy kto patrzy na ruch zawodowy kobiecy byłby niezmiernie zdumiony postępami, jakie dokonywują się ciągle i stale.

Konferencja we Frankfurcie była zmajoryzowaną (przeszło 60% kobiet) i prowadzoną przez kobiety. Lecz nietylko liczba, ale i wybitny poziom zawodowy i naukowy przedstawicielek świata kobiecego każe z uznaniem schylić głowę przed tym dorobkiem, który w administracji służby zdrowia i opieki społecznej wnosi wiele cennych pierwiastków owianych najlepszemi wartościami, monopolizując całkowicie liczne dziedziny.

Prezydent miasta Frankfurtu, Dr. Landman, rozpoczął przemówienie powitalne i w słowach serdecznych złożył życzenia uczestnikom konferencji. Z przedstawicieli samorządu miejskiego, administracji i nauki biorą w niej udział najwybitniejsze jednostki. Nazwiska takie jak Wilhelm Merton, profesor Polligkeit cieszą się sławą międzynarodową.



Frankfurt n/Menem. Wieżyca ze schodami na Rynku Rzymian.

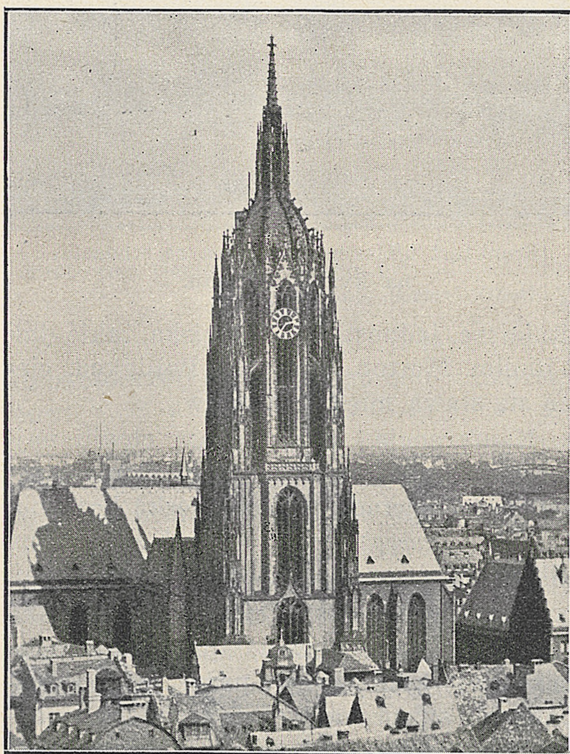
Konferencja przypada w chwili najcięższej kiedy wszystkie zasoby miast zostały wyczerpane straszną klęską bezrobocia. Taka katastrofa może być zażegnaną tylko drogą współpracy międzynarodowej.

Przedstawicielka Czechosłowacji Dr. Alicja Massarykówna, przewodnicząca pierwszej konferencji paryskiej, w przemówieniu swem podkreśliła ważność przedmiotu obrad Konferencji: rodzina i opieka. Tylko ze szczęśliwych rodzin możemy

stworzyć szczęśliwe społeczeństwo. Odpowiedzialność nasza za pomyślność rodziny jest jednocześnie odpowiedzialnością za całe społeczeństwo. Musimy patrzeć na ludzi tak jakimi chcielibyśmy ich mieć. Jeślibyśmy chcieli patrzeć na takich jakimi są, to uczynimy ich gorszymi.

Przedstawiciel Rządu Rzeszy podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy Dr. Grieser, nawiązując do tematu obrad uważa, że rodzina jest przykładem wspólnoty narodów, a po niemiecku brzmi to rodzina narodów.

Rząd niemiecki widzi w Kongresie przedstawicieli rodziny narodów — radę familijną narodów do pewnego stopnia. Obrady konferencji poświęcone są odnowieniu uczuć rodzinnych, wiecznej tajemnicy rodziny. Rzesza Niemiecka szczyci się możnością przyjęcia u siebie Kongresu, bo nigdzie tak jak w Niemczech troska o rodzinę nie jest tak straszną. Dzieci i kobiety, które wspólnie z bezrobotnemi głowami rodzin głodują i cierpią — są najboleśniejszym wyrazem tej troski. Pomimo to uważa się częstokroć zagranicą, że Niemcy żyją w dobrobycie, bo widzi się wiele nowych budowli. Lecz Niemcy nie mogą zatracić swej kultury, która jest wspólnym dorobkiem społeczeństwa, odwrotnie muszą jej bronić.



Frankfurt n/Menem. Katedra.

Budowle te wzniesione zostały poprzednio w okresie pozornego rozkwitu. Z dwuch alternatyw tworzenia pozornej pomyślności lub powrotu do smutnej rzeczywistości niemcy obrały tę drugą. Na wschodzie i zachodzie na północy i południu mogą uczestnicy Konferencji w siedliskach nędzy sprawdzić, jakie straszliwe wpływy wywarł kryzys światowy na rodzinę niemiecką.

Rektor uniwersytetu imienia Jana Wolfganga Goethego Magnificencja Profesor Dr. Madelung złożył Konferencji wyrazy powitania, przypominając, że uniwersytet frankfurcki był pierwszym, który stworzył katedrę pracy społecznej. Prace konferencji są więc bliskie sferom uniwersyteckim. Zwycięstwo i rozwój idei społecznej są zapewnione.

Pułkownik P. Draudt zabrał głos w imieniu Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża. Zachodzi ścisły związek pomiędzy opieką społeczną i pracą Czerwonych Krzyżów, bo obydwie dziedziny oparte są na wierze w solidarność ludzkości. Współpraca międzynarodowa jest możliwą pomimo istniejących różnic i granic — a jak jest potrzebną, o tem wszyscy wiemy.

Czas trwania konferencji określony został na przeciąg czterech dni. Pierwszy i ostatni dzień zajęły obrady plenarne, drugi i trzeci dzień poświęcony był obradom sześciu Komisji.

Program pierwszego posiedzenia plenarnego obejmował cztery referaty ogólne:

1) Rodzina w zmieniającym się świecie — Pastor J. C. Pringle z Londynu.

2. Rodzina jako przedmiot oraz podstawa oparcia służby społecznej — Ksiądz Violette z Paryża.

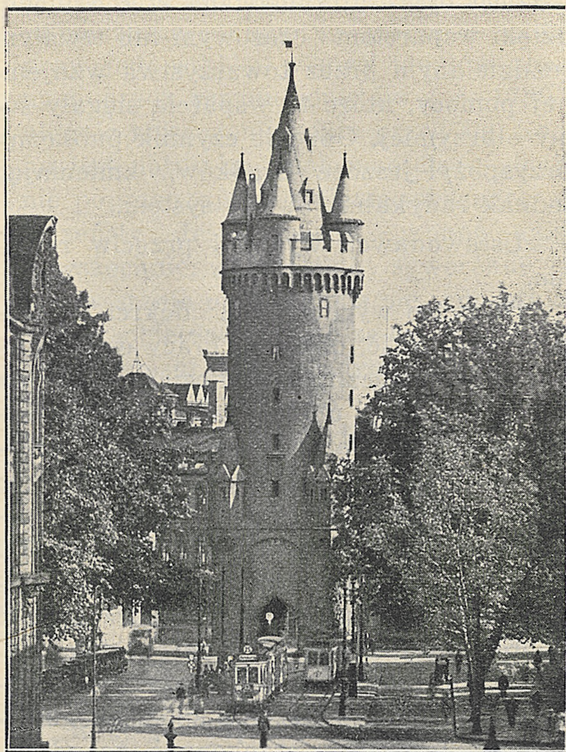
3) Wstrząsy życia rodzinnego jako przyczyna nędzy jednostek — Pani M. W. Gleen z Nowego - Yorku.

4) Opieka nad rodziną jako zagadnienie opieki publicznej i prywatnej polityki społecznej — Pani Dr. G. Bäumer, radca ministerjalny z Berlina.

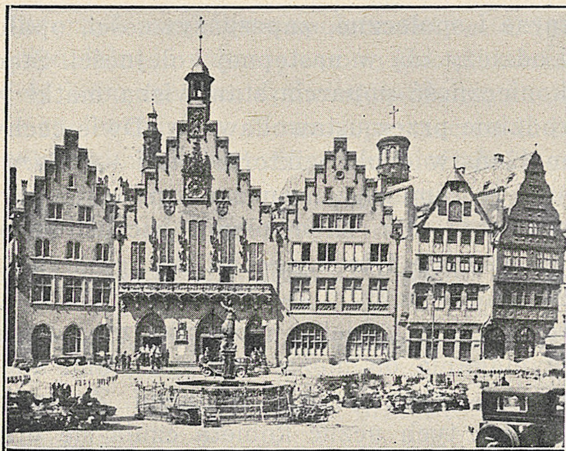
Pastor Pringle przemawiając w imieniu narodowego Komitetu Brytyjskiego pracy społecznej, wskazał na cały szereg poważnych prac przygotowawczych do konferencji międzynarodowej. Utworzono w Anglji Komitet centralny i 28 komitetów prowincjonalnych. Ogłoszono szereg prac drukiem, dotyczących rodziny, zmian jej stanowiska wobec zmiennych warunków społecznych, niepewności środków utrzymania — spraw higjeny umysłowej w stosunku do rodzin. Przeprowadzono szereg ankiet i zebrań dyskusyjnych. Podczas tych prac ujawniło się wielkie rozgoryczenie pracowników i działaczy społecznych przeciw panującym stosunkom oraz ustawodawstwu społecznemu doprowadzającemu do rozbicia rodzin.

Należy wyjść z założenia, że rodzina stanowi jednostkę gospodarczą dającą oparcie wszystkim swym członkom w wypadku potrzeby lub bezrobocia. Podstawą jest tu wspólny fundusz rodzinny składający się z zarobków wszystkich poszczególnych członków. Mąż spełnia najlepiej swą rolę jeżeli pozostawia kierowanie ogniskiem domowem żonie, która jest skarbnikiem i ministrem spraw wewnętrznych. Zapomogi powinny być rozdzielane jedynie za pokwitowaniem żony. Stosunek dzieci do rodziców powinien być oparty na prawie mojżeszowem „Czcij ojca i matkę twoją". Prawo to nie wymaga koniecznie miłości, ale opiera moralne istnienie rodziny na zachowaniu autorytetu rodziców. Z jednej poważnej pracy, ogłoszonej po wojnie przez Radę badań lekarskich wynika, że najważniejszymi czynnikami dobrego samopoczucia dziecka to charakter i kompetencje matki i że czynniki takie jak środki materjalne, komfort, warunki sanitarne i społeczne, zapasy żywności, opału i odzieży idą w następnej kolejności. Stąd konieczność poparcia stanowiska matki w rodzinie przez ustawodawców. Dwie cechy małżeństw epoki wiktorjańskiej — pierwsza, że romantyczne uczucia młodych wystarczają dla zapewnienia szczęśliwego, pomyślnego i trwałego aż do zgonu małżeńskiego pożycia — druga, że młoda intelektualna kobieta idealistka ma prawo wymagania od męża trwałego stanu adoracji — okazały się zawodnemi. Z chwilą ustania tych uczuć kobieta czuła się urażoną, a życie rodzinne uważała za poniżenie. Zemstą niejako wydało się jej nowoczesne ustawodawstwo niszczące jedność ekonomiczną rodziny — a bez tego jest zgoła nieprawdopodobne aby rodzina mogła istnieć.

Ustawodawstwo społeczne angielskie nie wzięło pod uwagę komórki rodzinnej jako jedynej instytucji opiekuńczej. Od roku 1906 do r. 1931 cały szereg dekretów sta-



Frankfurt n/Menem. Brama Eschenheim.



Frankfurt n/Menem. Rynek Rzymian.

nął na stanowisku popierania jednostki nie rodziny, zabraniając niejako jednostce liczyć na pomoc rodziny.

Od roku 1834 aż do roku 1906 rodziny pozbyły się znacznej liczby dzieci i osób chorych, niedołężnych lub starych, umieszczając je w zakładach prywatnych lub publicznych. Lecz poprzednio olbrzymia większość chorych, niedołężnych, starców i dzieci była utrzymywana w rodzinach, dzięki wsparciom czasowym lub trwałym rozdzielanym przez towarzystwa wzajemnej pomocy, które to wsparcia sięgały sumy olbrzymiej. Obecnie czynnik publiczny przyspożył jeszcze środków, zmieniając jednak radykalnie dawny system.

Ustawodawca wystąpił przeciw rodzinie.

Dekret o wychowaniu, dekret o pensjach na starość, dekret o pracy o ubezpieczeniach społecznych, wdowich, sierocych i starczych o ubezpieczeniach bezrobocia — akty takie przestały uważać rodzinę jako komórkę pomocy, uwzględniając jedynie człowieka i uniemożliwiły tej pojedyńczej jednostce oparcie się o środki rodzinne. Państwo występuje dzisiaj w roli rodziny i cały kierunek żądań wsparć skierowany jest pod adresem państwa.

Pastor Pringle dochodzi do następującego określenia znaczenia społecznego rodziny: „Jesteśmy przekonani, że od zachowania rodziny zależne jest utrzymanie cywilizacji. Rodzina wymagać powinna od każdego ze swych członków lojalności i pomocy dając wzamian prawo liczenia na jego opiekę. Największa część zagadnień jakie stoją przed nami pochodzi z powodu odmowy jednostki ponoszenia odpowiedzialności jako członka rodziny.

Jesteśmy świadkami ciągłej degradacji grożącej pojedyńczym osobnikom. Rodzina połączona jest silną — słabym jest ten kto żyje poza nią.

Stałość i bezpieczeństwo jakie zapewnia rodzina swym członkom jest podnietą we wszelkich przedsięwzięciach. Człowiek, odłączający się od rodziny, musi szukać dachu i nowego otoczenia — to znaczy traci energję na ustalenie zamiast iść naprzód.

Badanie rodzin nienormalnych lub rozbitych uczy, że rodzina jest niezniszczalną, a jej więzy są natury mistycznej, nieskończonej i niezwyciężonej. Jest naszym obowiązkiem pracowanie z rodziną nawet rozbitą, wzmacnianie stron słabych, zabliźnianie ran i podnoszenie energji życia".

Wierzymy, że rodzina jest duszą społeczeństwa i organizmem żyjącym. Myślimy, że każda inna metoda stosowana w organizacji ma początek jedynie w wyobraźni człowieka i jest skazaną wskutek tego na niepowodzenie. Jesteśmy pewni, że tylko rodzina przetrwa .

Referat Księdza Violette z Paryża ujmuje zagadnienie rodzinne z punktu widzenia obecnie panujących stosunków oraz moralności chrześcijańskiej. Urbanizacja i uprzemysłowienie wywołały ciężkie warunki dla życia rodzinnego. Atmosfera wielkich miast, nowoczesne środki komunikacji, tysiące rozrywek poza domem — życie dniem dzisiejszym, oto czynniki jakie wywołały osłabienie życia rodzinnego.

Miłość w pojęciu literatury nowoczesnej jest uważana za środek ekspansji indywidualnej niezależnie od obowiązku prokreacji. W imię wolności osobistej znosi się nierozerwalność więzów małżeńskich. Każ-

dy ma prawo pomnażania swych doświadczeń uczuciowych.

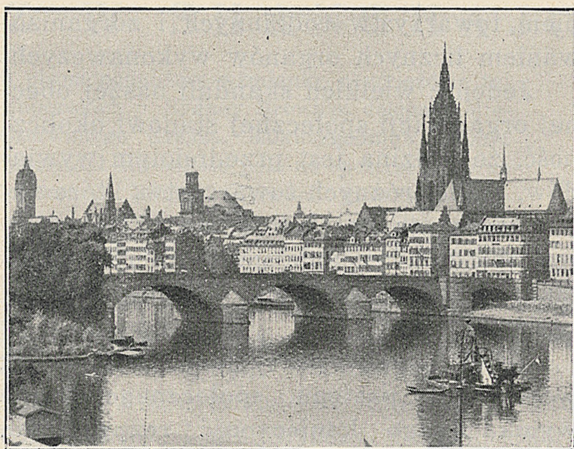
Religja, będąca podporą życia rodzinnego, utraciła większą część znaczenia moralnego. Polityka państw przesiąkniętą jest dzisiaj materjalizmem praktycznym. Państwo popiera jednostki ze szkodą dla rodzin. W wyniku następuje ograniczenie liczby dzieci.

Pomimo trudności na jakie rodzina napotyka w życiu dzisiejszem, pozostaje ona jednak ugrupowaniem normalnem, od którego zależy dobrobyt materjalny i moralny społeczeństw. Tu rodzą się dzieci będące obywatelami jutra, tu kształtują się początki wychowania, sumienia i serca tych, którzy jutro te wartości stosować będą w życiu.

Zdaniem służby społecznej jest skierowanie wysiłków ku obronie i wzmocnieniu społeczeństwa rodzinnego.

Działacz społeczny, spotykając się codziennie z rodzinami może wywierać wielki wpływ, lecz musi zająć określone stanowisko.

Albo popierać będzie komórkę rodzinną wśród rozlicznych trudnych okoliczności wskazując na wielkość zasad eugeniki opartej na prawie moralności; albo też stanie się apostołem neomaltuzjanizmu i indywidualizmu przeciwrodzinnego. Mamy obowiązek budzenia w młodych instynktu rodzinnego, przygotowując ich do przyszłej roli ojców rodzin. A ma po temu sposobność nauczyciel, pielęgniarka, higjenistka, kierownik organizacji skautowskich, sportowych i kółek wszelkiego rodzaju. Szczególniej w dziedzinie higjeny— opieki nad matką i dzieckiem, w poradniach i szpitalach działacz społeczny bywa często zapytywany o paradę i tu zamiast krzewić neomaltuzjanizm — powinien bronić zasad życia rodzinnego, czystości przed ślubem — wypełniania obowiązku prokreacji po ślubie i opanowania zmysłów wtedy kiedy okoliczności moralne i ekonomiczne tego wymagają.



Frankfurt n/Menem. Stary most.

Służba społeczna staje się wyrazicielką potrzeb rodzinnych. Dopiero pod wpływem służby społecznej państwa nowoczesne wkraczają na drogę popierania rodziny zrywając z ustawodawstwem popierającem jednostkę. Dzięki Bogu, że Francja wkroczyła już na tę drogę i bierze pod uwagę liczebność rodzin. Zresztą przyszłość narodów od tego zależy i państwo współczesne, stojące wyłącznie na gruncie praw jednostki — w myśl ideałów głoszonych przez rewolucjonistów z r. 1789 — ulegnie zniszczeniu samo przez się. Rodzina jest naturalną społecznością — logicznie poprzedzającą istnienie obecnych społeczeństw. Jest prawdą uznaną dzisiaj powszechnie, że państwo suwerenne nie jest w stanie opiekowania się jednostkami. Zdaje sobie ono sprawę ze swych obowiązków w stosunku do różnych kategorji obywateli o tyle tylko o ile obywatele ci są reprezentowani przez ugrupowania i związki dzierżące mandat ich interesów zbiorowych.

Jeżeli rodzina chce bronić swych interesów musi również stworzyć potężne towarzystwa zdolne do reprezentowania jej interesów wobec ustawodawcy i władz publicznych.

Rodzice zajęci wychowaniem dzieci i zaspakajaniem potrzeb i trosk życia rodzinnego nie mają czasu zająć się założe-

niem towarzystw rodzinnych i zorganizowaniem licznych organów wykonawczych.

Jeden z wielkich skandali naszej obecnej organizacji społecznej stanowi okoliczność, że rodzina jest przedmiotem wywiadów, ankiet różnych towarzystw, które nawet nie znają się wzajemnie; zmuszoną jest ona do zwracania się do różnych organizacyj szukając środka na zaspokojenie różnych trosk.

Jeżeli podział pracy jest niezbędnym warunkiem postępu społecznego, to nie wynika z tego konieczność rozpraszania wysiłków bez żadnej ideji przewodniej. Tą ideją koordynującą współpracę licznych instytucyj społecznych jest utrzymanie jedności rodzinnej, opieka nad ogniskiem, ponieważ jego członkowie tworzą społeczność, którą należy chronić przed możliwemi niebezpieczeństwami.

Taka rola powinna przypaść w udziale towarzystwu rodzinnemu, bo ma ono za zadanie czuwanie nad ochroną nie pojedyńczych jednostek, ale ogniska, do którego one należą. Służba społeczna ma obowiązek ustalenia programu działania Towarzystw Rodzinnych w dziedzinie ekonomicznej i ustawodawczej.

Ile zaoszczędzić można jeżeli związki rodzin nawiążą bezpośrednią styczność z producentem.

Jak koniecznem jest porozumienie bezpośrednie z samorządami aby odpowiednio skierować ich akcję. Jak wielkie postępy osiągnie się w prawach publicznych rodzin, jeżeli wywierać się będzie przez odpowiednie komisje prawnicze szerszy wpływ na ustawodawcę o ile wchodzą w grę interesy rodzinne. Rodzina jest nietylko przedmiotem, ale podstawą służby społecznej. Najwspanialszem zadaniem służby społecznej jest opieka i obrona rodziny jako osnowy społecznej.

Ten sam temat z punktu widzenia zmian zachodzących w rodzinach skutkiem wstrząsów obecnych poruszyła znana działaczka społeczna i czerwonokrzyska p. Mary Willcox Gleen z Nowego Yorku.

Referentka maluje barwnie straszny obraz nędzy panującej w rodzinach bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Ojciec bezrobotny, wałęsający się całemi miesiącami w poszukiwaniu pracy zatraca poszanowanie samego siebie — ulega stopniowej degradacji — traci opanowanie i wpływ na dzieci. Bezrobocie działa nietylko fizycznie, ale przedewszystkiem moralnie. Przetrzymanie ostatniej zimy w wielu okolicach zawdzięczamy w pierwszym rzędzie samopomocy rodzin i wzajemnemu ratownictwu bezrobotnych. Jeszcze straszniejsze jest położenie matek rodzin, patrzących na dzieci półgłodne — pozbawione możności otrzymania odpowiedniego wykształcenia, a w przyszłości przez to upośledzone.

Z tego morza obecnej nędzy ludzkiej— gorszej — jak mówi jeden z działaczów— od przeżyć w okopach wojennych — wyłaniać się zaczyna pojęcie rodziny jako jednostki społecznej. Zależność wzajemna jej członków uwidacznia się najlepiej w czasach kryzysu. Zadaniem pracowników społecznych jest odbudowa wartości duchowych rodziny. Są one równoznaczne z materjalnemi. Należy je ująć w nowe ramy. Dają one największe bezpieczeństwo i odrodzenie jednostki. Zadaniem pracownika społecznego jest stać na straży stosunków rodzinnych, bo to jest jej największa siła.

Dr. Gertruda Bäumer z Berlina—radca ministerjalny — była referentką czwartego tematu „Popieranie rodziny jako cel opieki społecznej i polityki społecznej" na pierwszem plenarnem posiedzeniu. Odznaczając się wybitnym talentem krasomówczym, znakomitą dykcją i wielką łatwością słowa, oraz wybiegając poza ramy tematu na dalekie horyzonty pracy społecznej wywarła Dr. Bäumer wielkie wrażenie na zebranych.

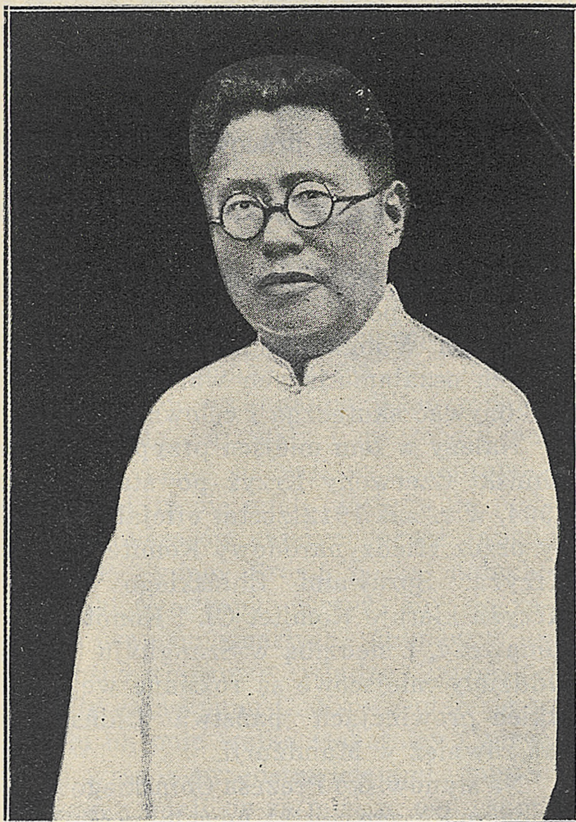
CZERWONY KRZYŻ W SHANGHAJU

W Nr. 5 r. b. naszego pisma podaliśmy wzmiankę o wyjeździe tej zimy na pole walk chińsko - japońskich p. Sydney Brown'a, delegata Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża. Kilkutygodniowy pobyt p. Browna na Dalekim Wschodzie dał mu bogate pole do spostrzeżeń oraz do zapoznania się z rolą Czerwonego Krzyża w dwuch głównych państwach azjatyckich. W ostatnim zeszycie Międzynarodowego Przeglądu C. K. p. Sydney Brown umieścił o swojej bytności w Szanghaju wyczerpujący artykuł, z którego podajemy niektóre wyciągi.

Olbrzymie miasto Szanghaj, liczące około 4 miljonów mieszkańców przedstawia jedno z najdziwiaczniejszych zbiorowisk ludzkich, jakie sobie można wyobrazić. W t. zw. „koncesjach europejskich" widnieją olbrzymie nowoczesne domy, hotele, kluby, banki i t. d. Natomiast boczne ulice i dzielnice ludowe są brudne, przeludnione i noszą piętno największej nędzy. Ogromna dzielnica chińska zwana „Czapei" przedstawia obraz strasznego ubóstwa i natłoczenia. Zacięte walki chińsko - japońskie rozegrały się przeważnie na przedmieściach i w samem „Czapei". Całe dzielnice rozbudowanego na ogromnej przestrzeni miasta znajdowały się pod obstrzałem, co zresztą ludność wytrzymywała ze stosunkowym spokojem, ponieważ dzięki wojnie domowej, toczącej się od szeregu lat na nieskończonych obszarach Rzeczypospolitej Chińskiej, Szanghaj znajdował się już kilkakrotnie w warunkach oblężenia.

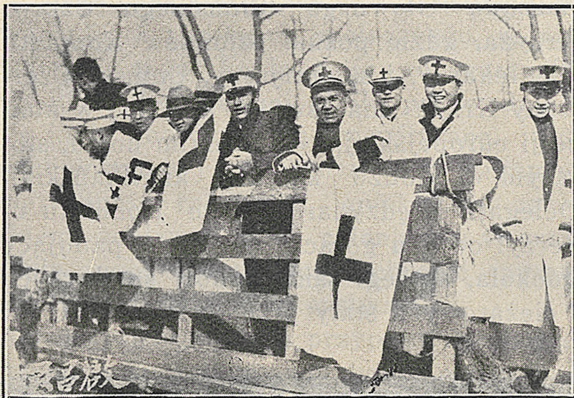
Szanghaj stanowi olbrzymi ośrodek handlowy i dąży stopniowo do skoncentrowania całego bogactwa Chin. Najbardziej używany język jest angielski, większość dzienników, wydawanych dla cudzoziemców i główne dzienniki chińskie drukują się po angielsku. Telefony załatwiają się również w tym języku.

P. Sydney Brown przybył do Szanghaju w pierwszych dniach marca i nazajutrz po swoim przyjeździe odwiedził naczelnego dyrektora Chińskiego Czerwonego Krzyża d-ra B. Y. Wong'a. Dr. Wong ukończył studja lekarskie w Stanach Zjednoczonych, jest on bezwzględnie główną sprężyną Chińskiego Czerwonego Krzyża. P. Brown udał się w jego towarzystwie do Zarządu Głównego Chińskiego Czerw. Krzyża, gdzie poznał członków Komitetu Gł., lekarzy, i sanitarjuszy. Chiński Czerwony Krzyż ma swoją siedzibę w koncesji europejskiej, w niewielkim domu, stojącym w pobliżu katedry anglikańskiej. Delegata Międzynarodowego Komitetu uderzył odrazu gorączkowy ruch, panujący dookoła, szeregi samochodów sanitarnych i ciężarowych stały przed gmachem Czer.



Dr. B. Y. Wong,
Naczelny Dyrektor Chińskiego Cz. Krzyża.

Krzyża, setki osób, szoferzy, tragarze, kulisi, luźni pomocnicy krzątali się dookoła. Wewnętrzne pokoje parterowe były przepełnione materjałem sanitarnym i paczkami wszelkiego rodzaju. Niezliczona ilość osób przewijała się bez przerwy. Jedni byli zajęci gotowaniem strawy, inni znowu spożywaniem naprędce przygotowanych dań. Nawe biuro dr. Wonga przedstawiało obraz niezwykłego ruchu, będącego ja-



Sanitarjusze Chińskiego Cz. Krzyża w Szanghaju.

skrawą ilustracją tej nieustającej gorączki, w jakiej musiał pracować Chiński Czerwony Krzyż. Członkowie Komitetu i wszystkie osoby, mające jakiś interes do Czerwonego Krzyża wchodziły i wychodziły bez przerwy. P. Sidney Brown wyraża się ze szczerym podziwem o równowadze i spokoju d-ra Wonga i jego kolegów, którzy w tych oszałamiających warunkach mogli wykonywać skuteczną i celową pracę.

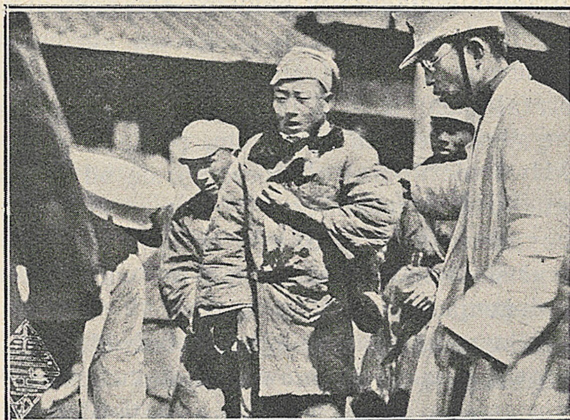
Należy w tem miejscu przypomnieć, że Chiński Czerwony Krzyż powstał w roku 1904, w r. zaś 1912 został oficjalnie uznany przez Międzynarodowy Komitet Czerw. Krzyża. Sprawami Chińskiego Czerw. Krzyża kieruje Komitet Gł. i Komitet Wykonawczy, z siedzibą w Szanghaju. Liczne Oddziały miejscowe są rozsiane we wszystkich prowincjach państwa Chińskiego, jak również w Mandżurji.

Na stanowisko Prezesa Chińskiego Czerwonego Krzyża został powołany M. Y. D. Wong t. zw. „Wong I Ding“, wybitna osobistość ciesząca się ogólnem uznaniem. „Wong I-szy Ding“ uchodzi za najlepszego malarza akwarelistę w Chinach, jak również za jednego z najlepszych nowoczesnych poetów i kaligrafów. Piastuje on jednocześnie godność prezesa kilku towarzystw okrętowych.

Wśród członków Komitetu Cłównego i Komitetu wykonawczego znajduje się dużo osób wybitnych i wpływowych, posiadające oparcie w rozmaitych sferach.

Z chwilą gdy konflikt chińsko - japoński doprowadził do zaciętych walk w samym Szanghaju i w jego okolicach, Chiński Czerwony Krzyż wykazał niezwłocznie wielką energję i umiejętność i potrafił doskonale zorganizować akcję ratowniczą przy 19-ej armji Kantońskiej.

Podczas całego przebiegu krwawych walk Czerwowy Krzyż wysyłał nieustannie samochody sanitarne wraz z odpowiednim personelem na pole walki, do zaimprowizowanych okopów i do północnych, stale



Członkowie Chińskiego C. Krzyża przywożą rannych z pola walki.

bombardowanych dzielnic Szanghaju. Czerwony Krzyż miał do rozporządzenia 300 ochotników, nie mówiąc o harcerzach i o młodych studentach; około 200 lekarzy i medyków pracowało bezpłatnie. Kilku członków Komitetu oddało swe domy na urządzenie szpitali, inni zaś organizowali u siebie obozy dla uchodźców.

Opowiadano mi o niezliczonych wypadkach, w których lekarze i sanitarjusze, ra-

towali rannych pod ogniem nieprzyjacielskim, lub też wynosili rannych i chorych z płonących domów. Rola Chińskiego Czerwonego Krzyża w Szanghaju przysporzyła bardzo chlubną kartę do historji Towarzystwa. Było to ogólne zdanie, nietylko samych chińczyków, lecz i cudzoziemców, zamieszkałych w Szanghaju.

W chwili pobytu p. Brown'a liczono w Szanghaju 54 świeżo zorganizowanych szpitali dla żołnierzy oraz dla osób cywilnych, które ucierpiały podczas bombardowania, z tych 42 szpitale były organizowane przez Chiński C. K.

P. Brown zwiedził większość tych szpitali w których około 4500 rannych znalazło opiekę, czyniły one naogół bardzo dodatnie wrażenie. Pomimo znacznej ilości chorych panowała wzorowa czystość, zastępy młodych kobiet, pielęgniarek, studentek i ochotniczek pielęgnowały żołnierzy z wielkiem poświęceniem. Cały personel szpitalny pracował bardzo gorliwie, wszyscy nosili na widocznem miejscu odznakę Czerw. Krzyża. Uderzyła p. Brown'a młodość chińskich żołnierzy, liczących przeważnie od 17 do 20 lat.

P. Sydney Brown odwiedził również poselstwo Japońskie w Szanghaju i występując w charakterze przedstawiciela Międz. Komitetu C. K. został przyjęty przez Japoński Sztab Główny. Na jego prośbę władze japońskie upoważniły go do zwiedzenia rozległych podmiejskich przestrzeni, na których toczyły się do niedawna krwawe walki. Japoński Czerwony Krzyż nie miał swej ekspozytury przy armji Japońskiej, konsystującej w Szanghaju; akcja samarytańska była prowadzona przez japońską wojskową służbę zdrowia, która gorliwie się zajęła świadczeniem pomocy rannym i chorym żołnierzom. Szpitale zostały naprędce urządzone w szkołach japońskich. Większość rannych odsyłano morzem do Japonji, zatrzymując w Szanghaju cięższe wypadki. Dawał się dotkliwie odczuwać brak pielęgniarek, japonek ochotniczek nie było wcale, ponieważ większość kobiet japońskich opuściła Szanghaj, a te co pozostały, były pochłonięte przez pracę domową. Naogół chińczycy wykazali więcej daleko inicjatywy i umiejętności w organizowaniu całej swej akcji ratowniczej. Japończycy zorganizowali trzy obozy koncentracyjne dla jeńców chińskich.

Korzystając z udzielonego mu pozwolenia, p. Sydney Brown zwiedził kilkakrotnie pole walk w okolicach Szanghaju oraz te dzielnice miasta, które najbardziej ucierpiały. Północna część Szanghaju i przedmieście Czapei były całkowicie zniszczone przez wystrzały armatnie i przedstawiały przerażający widok spustoszenia.

Mieszkańcy Szanghaju byli bardzo zaniepokojeni faktem, że cała rozległa strefa walki dotykająca bezpośrednio do miasta była pokryta zwłokami poległych i końską padliną, co groziło wybuchem epidemji. Na szczeście, z punktu widzenia higjeny, w marcu panowały jeszcze chłody i padał nawet obfity śnieg. Japończycy urządzili ogromne krematorja i w przeciągu trzech tygodni palili, według obrządku buddyjskiego, zwłoki swoich żołnierzy, lecz zwłoki chińczyków pozostawały w okopach i w pobliskich kanałach. Chińczycy nie uznają palenia zwłok, ich religja nakazuje im chowanie zmarłych w miejscu ich urodzenia. Warunki wojenne czynią to jednak niemożliwem do wykonania. Władze chińskie długo się certowały i nie mogły powziąć ostatecznej decyzji w tej sprawie, tembardziej, iż nie miały dostępu do podmiejskich obszarów zajętych przez Japończyków. P. Sydney Brown począł nalegać na Chiński Czerwony Krzyż, aby się zajął pochowaniem zmarłych żołnierzy; na jego prośbę wojskowe władze japońskie pozwoliły chińskiemu C. K-owi udać się w tym celu na pole walki. Ochotnicy Czerw. Krzyża wraz z przedstawicielami innych organizacyj udali się za miasto, pod eskortą japońskich oficerów i zabrali zwłoki wszystkich poległych chińczyków.

Na zakończenie p. Sydney Brown wyraża swe wielkie uznanie dla pracy dokonanej przez Chiński Czerw. Krzyż, który w tak trudnych i chaotycznych warunkach wykazał dużą sprężystość oraz zrozumienie swej doniosłej roli. P. Brown uważa. iż Czerwony Krzyż w Szanghaju posiada wszelkie dane ku temu, aby się coraz bardziej rozwijać i skutecznie promieniować wgłąb kraju. Uderzyła go również wielka hojność społeczeństwa chińskiego dla Czerwonego Krzyża, co należy głównie przypisać umiejętności dyrektora naczelnego dr. Wonga i zaufaniu, jakiem się cieszy.

Po dwutygodniowym pobycie w Szanghaju p. Brown na usilne zaproszenie ks. Tokugawy, prezesa Japońskiego Czerwonego Krzyża, wyjechał do Tokjo. Wrażenia z jego pobytu w Japonji mają się ukazać w następnym zeszycie międzynarodowego Przeglądu Czerw. Krzyża.

Z. W.

CHOROBA KTÓRA JEST PLAMĄ NA CYWILIZACJI

Korzystając z łaskawie udzielonego nam zezwolenia autora, zamieszczamy poniżej przedruk artykułu dr. M. Kacprzaka o durze brzusznym, umieszczonego w Numerze 17/18 dwutygodnika „Zdrowie".

Przyp. Redakcji.

Jesteśmy obecnie w okresie nasilenia duru brzusznego. Liczymy zachorowań w Polsce około 1000 tygodniowo, a więc kilkakrotnie więcej niż w okresie zacisza. Zanotowano w różnych dzielnicach kraju kilka większych epidemij, które zwróciły na siebie uwagę szerokiego ogółu. Przypuszczalnie fala epidemiczna jest już u szczytu. W listopadzie zejdzie do poziomu zwykłej endemji, która z drobnemi wahaniami utrzymuje się w tym stanie przez cały rok do letnio - jesiennego nasilenia. I tak powtarza się z roku na rok. Przywykliśmy do tego stanu rzeczy i już przestało nas to niepokoić. Czterdzieści przypadków choroby Heine - Medina rocznie budzi więcej zaciekawienia i laików i lekarzy, zajmuje więcej miejsca w prasie, niż 16.000 — 20.000 przypadków duru. Tylko reporterzy pism codziennych w pogoni za nowinką, najtrudniejszą do zdobycia właśnie w okresie letnim, robią od czasu do czasu ruch i niepokoją społeczeństwo. Pogodzeniu się z durem, jako koniecznością, sprzyja między innemi brak w Polsce większych wybuchów, co należy tłumaczyć wysokim stopniem zakażenia ogółu ludności i tysiącem, drobnych ognisk coraz to gdzie indziej, znajdujących swe wyjaśnienie w drobnej produkcji, drobnym handlu i specyficznych warunkach naszego życia. Wielkich epidemij nie mamy dlatego, że przeważna część naszej ludności mieszka rozsiana po wsiach, że nawet w miastach centralne zaopatrzenie mieszkańców pod względem wody i mleka należy dotąd do wyjątków, że wreszcie, większa lub przynajmniej znaczna część ludności przenosi chorobę w dzieciństwie i w wieku młodocianym w postaci łagodnej.

A jednak jest źle!

Duru brzusznego mamy więcej, niż państwa zachodnio - europejskie. Warszawa ma więcej duru brzusznego, niż trzy państwa skandynawskie razem wzięte. Niema w kraju ani na wschodzie, ani na zachodzie zakątka, który byłby wolny od plagi duru. Najwyższy współczynnik zachorowań, biorąc w stosunku do liczby ludności, obserwujemy stale w województwach centralnych, co należy tłumaczyć największą gęstością zaludnienia w tej dzielnicy, mnogością małych miast i miasteczek, posiadających pod względem sanitarnym ujemne strony wsi, a brak dodatnich cech miasta. Otóż te właśnie małe miasteczka odznaczają się najwyższą za-

padalnością, ale wcale nie są wolne od duru brzusznego i największe nasze miasta. Co więcej, stolica Polski, skanalizowana i posiadająca wodociągi od lat 50, jest jednym z największych ognisk duru w kraju, posiada współczynnik zapadalności nie niższy od szeregu innych większych i mniejszych miast, między innemi Łodzi, korzystającej dotąd ze studzien i archaicznych ustępów; w skali międzynarodowej Warszawa współzawodniczy o pierwsze miejsce pod względem zakażeń durowych z Medjolanem, Budapesztem, Moskwą, Leningradem. Przytem krzywa duru brzusznego w Warszawie nie wykazuje żadnych prawie tendencyj zniżkowych od lat 40.

Trudno ten wysoki poziom endemicznej krzywej tłumaczyć tylko poprawą rejestracji, choćto odgrywa pewną rolą. Mając ten tylko formalny czynnik na względzie należy oczekiwać znacznego jeszcze wzrostu duru brzusznego, gdyż rejestracja dotąd jest wadliwa i dość znaczny odsetek przypadków, czasem klinicznie bez trudu rozpoznawalnych, nie jest zgłaszany. Wszelkie ulepszenia statystyki mogą jednak nas przekonać, iż rzeczywistość jest gorsza, niż ją sobie wyobrażamy, ale i nasze niepełne dane są dość groźne. Tymczasem zwalczenie duru brzusznego wcale nie jest mrzonką, jak mówi doświadczenie ostatnich lat kilkudziesięciu. Uporały się (do pewnego stopnia) z tą plagą inne państwa, niegdyś posiadające zapadalność wyższą od naszej, niewątpliwie i my możemy ją zredukować przynajmniej do granic, do jakich została sprowadzona gdzie indziej. Trzeba tylko zło nieco bliżej poznać, ocenić i stopniowo według nakreślonego zgóry planu zmierzać do wykorzenienia go.

Dla poznania i oceny zła należałoby wszędzie przeprowadzać badania epidemjologiczne, zmierzające do wyjaśnienia jak najdokładniejszego ognisk i dróg szerzenia w każdem większem osiedlu, w każdym powiecie. Dotąd bowiem zbyt wiele jest źródeł niewykrytych, rzucanych beztrosko do jedynej niemal grupy „źródło nieznane". Również stereotypowa odpowiedź: woda, mleko, warzywa i owoce, muchy, kontakt, nie jest wystarczającą, bo o tem, że któryś z tych czynników odgrywa rolę decydującą, wiemy z pewnością, chodzi tylko o określenie, która woda, które mleko, który nosiciel, czy chory w każdym konkretnym przypadku. Te poszukiwania doprowadzą nas do metod walki nie szablonowych, nie ogólnikowych, mało przemawiających do umysłów nieuświadomionych, lecz ściśle sprecyzowanych i na określony przedmiot skierowanych, wiążących się zawsze z jakiemś ogniskiem znanem, widocznem, namacalnem. Tą drogą najłatwiej też przekonamy obywatela i skłonimy go do współpracy.

Wprawdzie można odpowiedzieć, że należyte usuwanie nieczystości, dobra woda do picia, nadzór nad produktami spożywczemi, izolacja chorych i t. d. same przez się doprowadzą do wykorzenienia duru, i odpowiedź będzie zupełnie słuszna, ale kontrodpowiedź brzmi: ta metoda u nas dotąd nie dała pożądanych wyników, albo raczej — postęp na tej drodze jest zbyt powolny.

Wreszcie podkreślam, iż nie proponuję bynajmniej zniesienia działalności dotychczasowej, a przedewszystkiem nie zmierzam do zmniejszenia tak zwanej akcji sanitarno - porządkowej i propagandy, odwrotnie, twierdzę, iż należy je spotęgować, zwiększyć stokrotnie. To, co w ciągu ostatnich lat w tej dziedzinie zrobiono, można nazwać zaledwie skromnym początkiem. I szkoda wielka, że ta akcja zaczyna słabnąć, bo właśnie w walce z durem brzusznym ma ona olbrzymią doniosłość. Zaniedbania pod tym względem muszą być usunięte. Ale w danym razie jedna metoda drugiej nie wyklucza, lecz uzupełnia.

Jak już zaznaczyłem, w tym roku epidemja jest już u szczytu i czy przy naszej pomocy, czy bez naszej pomocy, wkrótce zejdzie do „normy", to jest do poziomu endemji, u nas bardzo wysokiej. Należy bezzwłocznie za-

cząć przygotowania do kampanji przyszłorocznej. Doroczny wybuch można przewidzieć i przepowiedzieć niemal z zegarkiem w ręku. Ten zbliżający się wybuch należy wyzyskać dla celów propagandowych w szerszym zakresie. Wyzyskajmy szkoły, prasę, kazalnice, radjo, kinematografy, organizacje społeczne, rozrzućmy setki tysięcy ulotek, urządźmy parę tysięcy odczytów. Postawny sobie określony cel nieco po amerykańsku: w ciągu najbliższej kampanji uświadomić przynajmniej $^{1}/_{4}$ ogółu obywateli, nauczyć ich jak szerzy się dur brzuszny, jak się go ustrzec, przekonać, że właśnie wydaliny ludzkie tworzą niebezpieczeństwo, czego dotąd nie wie nawet dość wykształcony inteligent.

Kampanja taka, jaką przedstawiam, nie byłaby zbyt kosztowna, chodzi tylko o zainteresowanie tych, którzy w kampanji powinni wziąć udział.

Przypuszczam nawet, że gdybyśmy część środków, dotąd używanych na szczepienia ochronne obrócili na uświadamianie, dla sprawy byłoby to z wielką korzyścią. Dodam, iż szczepień bynajmniej nie zwalczam, a w określonych warunkach grożącego masom niebezpieczeństwa (żołnierze, grupy robotnicze, obozy) uważam je za konieczne, nie sądzę jednak, że racjonalne jest szczepienie ochronne, które nosi w lecznictwie nazwę: **ut aliquid fieri videatur.** W naszej działalności to nie powinno mieć zastosowania, bo taki narkotyk usypia obydwie strony: szczepionego, który przypuszcza, że się zabezpieczył i o nic innego nie dba i szczepiącego, który ma wrażenie, że swoje zrobił i także o wszystkiem innem bardzo ważnem zapomina. Jak już kiedyś powiedziałem, szczepionki nawet najpewniejsze nie mogą być lekarstwem na braki cywilizacji (dur brzuszny jest chorobą wadliwej cywilizacji) i mogą być tylko uzupełnieniem akcji ogólnej, zmierzającej do wykorzenienia duru brzusznego, a idącej po linji ogólnych wymagań kulturalnych.

Dur brzuszny to nie szkarlatyna, nie dyfteryt, nie gruźlica, walka z nim jest teoretycznie rozwiązana i praktycznie łatwiejsza, niż z tamtemi chorobami. Dur brzuszny w kraju kulturalnym powinien być wykorzeniony, a przynajmniej może być zredukowany do przypadków sporadycznych.

M. Kacprzak.

Z DZIAŁALNOŚCI POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Posiedzenie Komitetu Gł.

Dnia 22 października r. b. odbyło się w Warszawie w lokalu Warsz. Tow. Ubezpieczeń ul. Jasna 4 posiedzenie Komitetu Głównego PCK. Po skończonych naradach Zarząd Główny podejmował uczestników posiedzenia skromną zimną kolacją w gmachu Zarządu Gł. na Smolnej Nr. 6.

Wyjazd hr. Potockiego do Paryża.

Hr. Henryk Potocki, Prezes Komitetu Gł. wyjeżdżał w pierwszej połowie października r. b. do Paryża, gdzie jako członek Rady Głównej Ligi Czerwonych Krzyży, uczestniczył w konferencji Rady Wykonawczej, zwołanej w siedzibie Ligi od 13 do 15 października. Na przewodniczącego obrano Prezesa Rady Wykonawczej sędziego John Barton Payn'a, zasłużonego prezesa Amerykańskiego Czerw. Krzyża. Na posiedzeniach był obecny w charakterze gościa prezes Międzynarodowego Komitetu CK. w Genewie p. Max Hüber.

W toku obrad były poruszane zagadnienia posiadające niezmierną doniosłość dla całokształtu pracy narodowych Czerwonych Krzyży, został również nakreślony ogólny program działalności Ligi, jako międzynarodowej organizacji czerwonokrzyskiej.

W następnym numerze naszego pisma podamy bardziej szczegółowe dane o przebiegu konferencji.

Akcja sanitarna P. C. K. w okresie pokazu „Obrona przeciwlotnicza m. Poznania" w czerwcu r. 1932.

Zgodnie z założeniem ćwiczeń, miasto zostało postawione w stan pogotowia przed spodziewanym nalotem eskadry lotników nieprzyjacielskich.

W związku z pogotowiem obrony ludności cywilnej na wypadek ataku lotniczo-gazowego, Polski Czerwony Krzyż Okręgu Wlkp., podjął odpowiednie przygotowania, celem zapewnienia opieki i doraźnej pomocy zagazowanym. Plan i założenie całej akcji ratowniczej, opracowane w szczegółach przez instruktora gł. Okręgu P. C. K. por. M. Ziembińskiego, obejmowały:

1) zorganizowanie akcji sanitarnej na wypadek nalotu dziennego,
2) zorganizowanie akcji nocnej,
3) uruchomienie punktów sanitarnych,
4) ewakuacja.

W myśl powyższego planu zarządzono postawienie kilku drużyn w stan pogotowia alarmowego, oraz przygotowanie środków lokomocji i transportu.

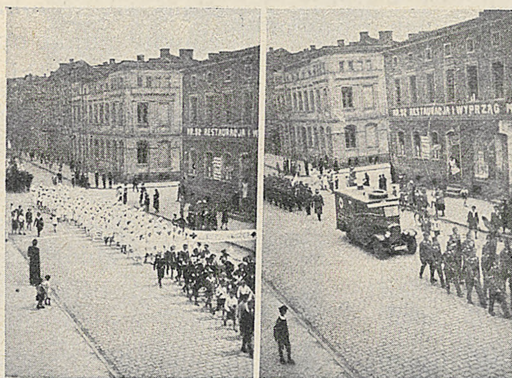
W ten sposób powołane zostały do czynnego udziału w akcji:

a) jedna drużyna żeńska,
b) trzy drużyny męskie,
c) jedno auto sanitarne PCK.,
d) dwa wozy sanitarne PCK., konne,
e) cztery karetki pogotowia lekarskiego, Zw. Lek. Zach. Polski,
f) jedno auto półciężarowe fabryki H. Cegielski,
g) trzy wózki ręczne do ewakuacji zagazowanych.

Zadaniem drużyn ratowniczych PCK. było:

a) uruchomienie punktów ratowniczych dla zagazowanych,
b) doraźna pomoc i ewakuacja.

Na lewo: Młodzież P.C.K. w pochodzie propagandowym w Lesznie. U góry: Tydzień w Lesznie. Środek: Atak gazowy w Ozierznie pow. Leszno.



U dołu: Drużyna ratownicza P. C. K. w Mogilnie. Na prawo: Fragment pochodu w Jędrzejowie.









Jako zespoły rezerwowe, przewidziane zostały patrole, złożone z uczennic Szkoły Pielęgniarstwa PCK. oraz z absolwentek kursu dla drużyn ratowniczych z Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

Jakkolwiek w ćwiczeniach próbnych nie można odtworzyć nawet w przybliżeniu obrazu skutków nieprzyjacielskiej akcji lotniczej i napadu gazowego na miasto, to jednak w tych ramach dało się stwierdzić daleko posunięte przygotowanie drużyn ratowniczych PCK., drużyn odkażających i porządkowych LOPP.

Na alarm lotniczy wyruszyły drużyny PCK. na główny punkt zborny na Plac Wolności, przyczem część drużyn przybyła karetkami pogotowia sanitarnego, autem sanitarnem oraz wozami PCK.

Punkty ratownicze dla rannych i zagazowanych zostały zorganizowane w 4-ch miejscach w dzielnicy zbombardowanej. Na punktach tych udzielono pomocy zagazowanym i rannym oraz podawano tlen ze specjalnych aparatów tlenowych ratowniczo-inhalacyjnych. Ewakuacja i transport zagazowanych odbywały się autami sanitarnemi, wozami sanitarnemi oraz wózkami ręcznemi.

Z chwilą ukazania się dymu, drużyny wszystkie bez wyjątku założyły maski. Pomimo utrudnionych warunków pracy, ze względu na tłoczącą się publiczność, zachowanie której pozostawiało wiele do życzenia, poszczególne patrole dążyły do okazania doraźnej pomocy załzawionym, zakrapiając oczy na ten cel przygotowanemi środkami. W udzielaniu pomocy uszkodzonym przy wznieconych pożarach, czynne były specjalnie wyszkolone patrole sanitarne PCK., które łącznie ze strażą ogniową współpracowały w akcji ratowniczej.

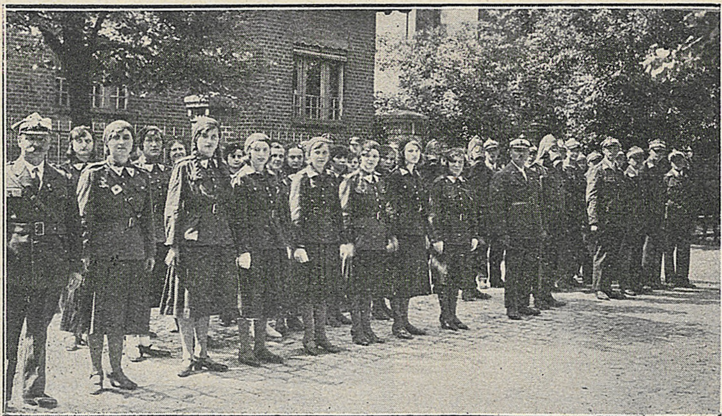
W czasie trwania alarmu dziennego i samego ataku gazowego na wypadek większego skupienia zagazowanych na punktach opatrunkowych, ewakuacja miała być przeprowadzona na główny punkt, mieszczący się w lokalu Okręgu PCK. Przez główny punkt opatrunkowy wzywane były również karetki pogotowia do poszczególnych nieszczęśliwych wypadków.

Ogółem udzielono pomocy blisko 200 osobom.

W czasie ataku nocnego, z głównego punktu zbiórki patrole sanit. drużyn ratowniczych PCK. wyruszyły na miasto i patrolowały ulice. Każdy patrol został zaopa-



Pochód propagandowy P. C. K. w Wyrzysku.



Drużyna Ratownicza P. C. K. w Wolsztyniu. („Tydzień" 1932 r.).

trzony w latarki o szkłach przyćmionych, torebki z materjałem sanitarnym i lekami.

Na zakończenie należy podkreślić, iż całe ćwiczenie dało wiele cennych spostrzeżeń, które umożliwią na przyszłość skoordynowanie akcji ratunkowej PCK. z innemi organizacjami, tem bardziej, że akcja tego rodzaju natrafia na znaczne trudności ze względu na słabe orjentowanie się publiczności w poszczególnych wypadkach.

Akcja P. C. K. podczas uroczystości jubileuszowych na Jasnej Górze.

(Sierpień 1932 r.).

Zarząd Oddziału PCK. w Częstochowie, na prośbę Komitetu Obchodu Jubileuszu 550-lecia sprowadzenia Cudownego Obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę, postanowił zapewnić zbierającym się rzeszom pątników pomoc lekarską.

W czasie trwających uroczystości PCK. uruchomił samodzielnie 3 punkty sanitarne, a mianowicie:

1) pogotowie lekarskie, mieszczące się w zabudowaniach klasztornych na Jasnej Górze, obsadzone przez lekarza, 2 siostry PCK. i harcerzy drużyn ratowniczych,

Propaganda celów i zadań P. C. K.



Wóz propagandowy P. C. K. „Tydzień" w Wolsztyniu.



Pochód propagandowy drużyn ratown. P. C. K., budzi duże zaciekawienie wśród miejscowej ludności.



Kongres Eucharystyczny w Radomiu. Punkt ratowniczy P. C. K.



2) punkt opatrunkowy we własnym namiocie, ustawionym na placu podjasnogórskim, obsługiwany przez 2 siostry sanitar. PCK. i harcerzy,

3) punkt opatrunkowy PCK. w ambulatorjum kolejowem na stacji Częstochowa.

Pomoc lekarska w powyższych punktach sanitarnych trwała od dnia 13 sierpnia do dnia 16 sierpnia bez żadnej przerwy. Wszystkie punkty zaopatrzone były w nosze oraz w dostateczną ilość materjału opatrunkowego i lekarstw.

Uroczystość jubileuszowa ściągnęła

przeszło 300.000 pątników; tak wielkie zebrane rzesze, a pozatem panujący w tych dniach upał, spowodował bardzo dużo wypadków, tak, że punkty sanitarne, zorganizowane przez PCK., udzieliły pomocy w 1099 wypadkach, 30 osób odwieziono do szpitali. Należy zaznaczyć, iż faktyczna liczba udzielonej pomocy sięga ogólnej liczby 3000, gdyż drobniejszych wypadków nie notowano. Były przeważnie ciężkie omdlenia, krwotoki, złamania i zwichnięcia, wstrząsy nerwowe, zaburzenia przewodu pokarmowego, odparzenia, skaleczenia, i t. p.

Punkty sanitarne PCK. były odwiedzane przez przedstawicieli różnych instytucji rządowych, samorządowych, społecznych i prasy, którzy z całem uznaniem wyrażali się o sprawnem funkcjonowaniu pomocy lekarskiej, tak umiejętnie zorganizowanej przez Polski Czerwony Krzyż.

Tydzień PCK. w Wyrzysku.

Koło Polsk. Czerw. Krzyża w Wyrzysku zapoczątkowało „Tydzień PCK." potyczką i zainscenizowaną walką gazową, w której akcję ratowniczą przeprowadzała miejscowa żeńska drużyna ratownicza PCK., która jest pierwszą w powiecie. W maju urządzono pochód propagandowy, z udziałem młodzieży PCK. i drużyny ratowniczej PCK. z sekcją w ubraniach przeciwiperytowych. Zakończono „Tydzień PCK." przedstawieniem amatorskiem, odegranem przez Koło Młodzieży, p. t. „Serce Matki".

Sekcja sanitarna PCK. w czasie Kongresu Eucharystycznego w Radomiu.

Kongres Eucharystyczny, odbyty latem r. b. w Radomiu, ściągnął 100-tysięczny tłum ludu wiejskiego, który poszczególnemi kompanjami zdążał do Radomia na piechotę ze wszystkich dzielnic Polski. Zapowiedziane zgóry przybycie tak licznych rzesz ludności, wywołało potrzebę zorganizowania pomocy sanitarnej. Prezesem Komitetu sanitarno-lekarskiego był dr. Dutkowski, który swą ofiarną pracą ułatwił w znacznej mierze pracę sanitarną, w której wzięło udział 40 sióstr i 20 słuchaczek kursu PCK., oraz drużyna ratownicza PCK. przy wytwórni broni w Radomiu.

Punkt główny był zorganizowany w namiocie przy kościele Marjackim, oprócz tego rozrzuconych było po mieście 19 punktów, gdzie odbywały się dyżury w czasie procesji.

Zarząd Okręgu PCK. w Kielcach udzielił samochód sanitarny, a wytwórnia broni w Radomiu użyczyła samochód ciężarowy, przystosowany do potrzeb sanitarnych. Lotne drużyny, krążąc stale między publicznością, niosły doraźną pomoc zasłabniętym. Zarejestrowano 1500 wypadków niesienia pierwszej pomocy.

Ogólna działalność Oddz. PCK. w Jędrzejowie.

„Tydzień PCK." rozpoczęto w Jędrzejowie uroczystem nabożeństwem, po którem odbył się pochód drużyn ratowniczych PCK. z Jędrzejowa i Wodzisławia, Kół Młodzieży PCK., przysposobienia wojskowego i młodzieży szkolnej, mającej na czele 24 uczni miejscowego gimnazjum, na udekorowanych rowerach. Pochodowi towarzyszyła orkiestra kolejki wąskotorowej w Jędrzejowie. W godzinach popołudniowych drużyny ratownicze zademonstrowały pokaz ratownictwa w czasie ataku gazowego. Zaciekawienie społeczeństwa pracami PCK. było bardzo duże.

Powiat jędrzejowski posiada 4 drużyny ratownicze PCK., 2 w Jędrzejowie i 2 w Wodzisławiu, zaopatrzone w dwa kompletne ekwipunki i konny wóz sanitarny.

Zakończenie kursu dla podinstruktorów drużyn ratown. PCK. we Fronołowie n/B.

W sierpniu r. b. Okręg Podlaski zorganizował we Fronołowie n/B. kurs dla komendantów drużyn ratowniczych kandydatów z Oddziałów. Na kurs zapisało się 21 kandydatów z 11 Oddziałów, lecz na rozpoczęcie kursu przybyło tylko 13 kan-

dydatów z 9 Oddziałów. Kurs był prowadzony według rozszerzonego programu „Organizacji drużyn ratowniczych" i zawierał: 60 godz. wykładów i 22 godz. ćwiczeń praktycznych. Wykładowcami na kursie byli: dr. Piotrowski, instruktor główny — K. Kobus i instruktor gł. K. Nagórka. Pośród słuchaczów kursu było: nauczyciel szk. pow. — 1, urzędników gminnych — 2, rolników — 4, rzemieślników — 5, mechanik — 1.

Zadaniem podinstruktorów po powrocie do miejsc swego zamieszkania jest zorganizować i wyszkolić drużynę ratowniczą. W ten sposób zostałaby rozwiązana w 9 Oddziałach sprawa organizacji drużyn.

Zakończenie kursu odbyło się dnia 28 sierpnia przy udziale Szefa Wydz. Sanitar. PCK. prof. dr. L. Zembrzuskiego, Prezesa Komit. Okręg. — dyr. Piechowskiego, oraz całego Zarządu Okręgu Podlaskiego i licznych zaproszonych gości.

Podajemy poniżej sprawozdanie p. dr. Zembrzuskiego o bytności we Fronołowie n/B.

Sprawozdanie z delegacji do Fronołowa (Okręg Podlaski P. C. K.).

L. tut. 4768/32.

Dnia 28 sierpnia wziąłem udział w uroczystem zakończeniu kursu dla podinstruktorów drużyn ratowniczych we Fronołowie n/B. jako delegat Zarządu Głównego PCK.

Przebieg uroczystości był następujący: o godz. 10 msza, poczem zwiedzenie kolonji letniej dla dzieci pod egidą PCK.; o godz. 12 zakończenie kursu: przemówienie prezesa Okręgu p. sędz. Piesiewicza, moje przemówienie do absolwentów kursu w imieniu Zarządu Głównego, przemówienie jednego z kursantów, rozdanie świadectw. Po tej uroczystości pokaz gazowy: w obłokach sztucznego dymu udzielanie pomocy uszkodzonym, nałożenie opatrunku na złamania kończyny dolnej, temblaka, podawanie tlenu, branie na nosze i transport. Ratownicy w maskach. Pokaz działalności w terenie Sekcji przeciwiperytowej. Na zakończenie wypuszczono gaz zlekka łzawiący. Udział w uroczystości i pokazach wzięli członkowie Zarządu Okręgu Podlaskiego i liczna publiczność, złożona z miejscowych letników. Po pokazie wspólny skromny obiad z kursantami.

Kurs dla podinstruktorów dr. rat., zebranych z różnych Oddziałów Okręgu w liczbie 13 odbył się pod kierunkiem instruktora gł., który w kwietniu r. b. przebył kurs na Marymoncie. Z 25 zgłoszonych stawiło się na kurs 13-tu (inni nie przybyli z różnych powodów, przeważnie natury finansowej i społecznej; np. niektórzy kandydaci nie otrzymali urlopów od swych pracodawców). Pomiędzy słuchaczami przeważali nauczyciele ludowi, pozatem paru uczniów wyższych klas gimnazjum, pisarze gminni etc. Kurs trwał 12 dni, wynik kursu dobry, zapał do pracy w drużynach d. duży. Kursanci byli w mundurach zatwierdz. typu, w czapkach rogatywkach z białemi otokami (jak na Śląsku i w Wielkopolsce). Czapki te mają być od uroczystości, pozatem — furażerki przyjęte w PCK. Kandydaci tegoż dnia rozjechali się do domów, gdzie mają tworzyć drużyny pod kontrolą instruk. głównego. Prezes Okręgu w najbliższym czasie ma zamówić 3 ekwipunki dla dr. rat.

Prezes Okręgu p. sędzia Piesiewicz zdradza duże zainteresowanie, dużo dobrej woli i pełen jest dobrej myśli co do dalszego rozwoju pracy w Okręgu. Pomaga mu dzielnie dr. Krakówka z Siedlec. W uroczystości z lekarzy siedleckich wzięli udział: członkowie-lekarze PCK. i dr. Roguski, nacz. lekarz Kasy Chorych, który interesował się bardzo kursem.

Kolonja letnia dziecięca we Fronołowie, odstąpiona przez Związek Przeciwgruźliczy Polskiemu Cz. Krzyżowi (t. j. Sekcji Przecigruźliczej Siedleckiej PCK), liczy 120 dzieci obojga płci wieku od 6 do 14 lat. Opiekę i dozór nad kolonją pełni z wielką ofiarnością i zamiłowaniem już 3-ci rok p. d-wa Wiśniewska, wdowa po b. prezesie Okręgu. Baraki dla dzieci schludnie utrzymane, to samo kuchnia, magazyn żywnościowy i podręczna przychodnia. Opiekę lekarską sprawują lekarze z Siedlec, zmieniając się kolejno co 3—4 tygodnie. Odżywianie dobre — 5 razy dziennie, obiad z 3-ch dań (w niedzielę był ulubiony kisiel na deser). Mycie się — na dworze przy umywalniach. Ustępy nazewnątrz baraków, pozatem, zdaje się najczęściej... pobliski las. Ustępy dobrze utrzymane. Zachorowań poważniejszych wśród dzieci nie było. Dla ewent. podejrzanych przypadków istnieją 2 łóżka obserwacyjne, izolowane, przy przychodni. Dzieci — przeważnie ubogich rodziców z Siedlec. Fundusze: zbiera Sekcja przeciwgruźlicza PCK., subsydjum od Związku przeciwgruźliczego, oraz opłaty od letników, których jest sporo, ponieważ baraków jest więcej, niż potrzeba dla kolonji. Obecnie jest około 100 osób, płacących do 5 zł. dziennie z utrzymaniem. Dzieci wyglądają dobrze i wytresowane pod opieką p. dr. Wiśniewskiej, b. energicznej osoby, ozdobionej złotym krzyżem zasługi.

Dr. Zembrzuski.

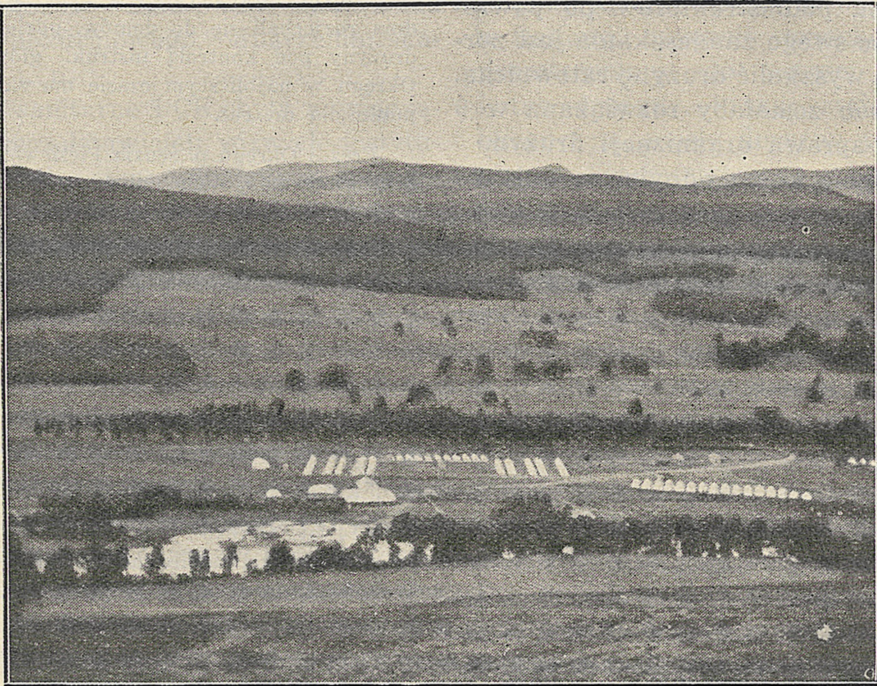
CZERWONY KRZYŻ ZAGRANICĄ

Brytyjski Czerwony Krzyż.

Szkocki Okręg Brytyjskiego Czerwonego Krzyża zorganizował w lipcu r. b. w dobrach księcia Atholl na specjalnie urządzonym terenie, położonym w górzystej i leśnej okolicy, IX obóz ćwiczeń dla pielęgniarek-ochotniczek Brytyjskiego Czerwonego Krzyża.

prowadzenie kuchni obozowej, przyczyny i skutki rozmaitych chorób, choroby zakaźne, ratownictwo zagazowanych, przygotowanie zabiegów lekarskich, utrzymanie instrumentów. Odbywały się codziennie na świeżem powietrzu praktyczne wykłady i ćwiczenia pierwszej pomocy.

Inspekcję obozu przeprowadził płk.



Obóz ćwiczeń w Blair Atholl pielęgniarek ochotniczek Brytyjskiego Cz. Krzyża.

Przez cały dwutygodniowy okres trwania obozu dopisywała piękna i słoneczna pogoda. Zjazd był bardzo liczny i tegoroczny obóz okazał się najliczniejszy ze wszystkich, dotychczas urządzanych. Zjechało się 340 pielęgniarek-ochotniczek, należących przeważnie do Oddziałów szkockiego Okręgu. Przybyły również przedstawicielki kilku oddziałów angielskich i dwuch oddziałów walijskich.

Wykłady, prowadzone przez specjalnych instruktorów, były bardzo urozmaicone i obejmowały: opiekę nad niemowlęciem i nad dzieckiem, pielęgnację chorych,

Mackenzie, szef sanitarny Szkockiego Okręgu C. K. Wszystkie pielęgniarki przemaszerowały przed pułkownikiem, poczem nastąpiły pokazy ćwiczeń praktycznych.

Parę dni przed zwinięciem obozu przybyła w odwiedziny Jej Królewska Wysokość ks. Mary, córka króla Wielkiej Brytanji, przewodnicząca wszystkich pomocniczych Oddziałów pielęgniarek-ochotniczek Brytyjskiego C. K. Odbyło się uroczyste rozdawnictwo medali „Długotrwałej służby", następnie ks. Mary przyglądała się ćwiczeniom z zakresu udzielania pierwszej pomocy, po których zwiedziła

kuchnię obozową i sprawdzała sprawność kuchenek polowych. Liczne pielęgniarki-ochotniczki przybyły do obozu dla przywi-



Ks. Mary wręcza medal „Długotrwałej Służby" ks. Atholl.

tania dostojnej przewodniczącej i hufiec, złożony z 650 pielęgniarek, przemaszerował przed księżną, która w gorących słowach wypowiedziała swoje uznanie dla tak umiejętnie zorganizowanej pracy w obozie.

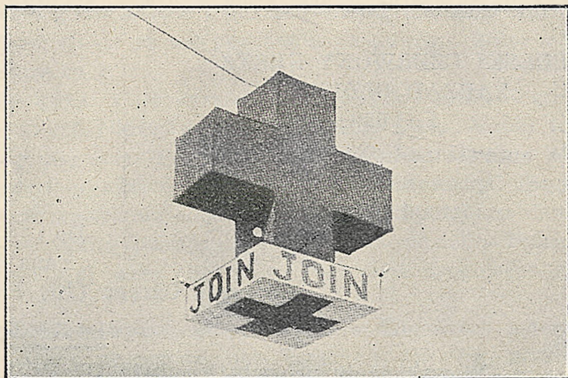
Amerykański Czerwony Krzyż.

Ostatni numer wydawnictwa Amerykańskiego Czerwonego Krzyża „The Red Cross Courier", poświęcony jesiennej dorocznej kampanji werbunkowej Czerwonego Krzyża, zawiera ciekawe cyfrowe dane o wielostronnej działalności Amerykańskiego Czerwonego Krzyża podczas rocznego okresu od czerwca 1931 r do czerwca r. bieżącego.

Amerykański Czerwony Krzyż posiada obecnie 4.004.459 dorosłych członków i 6. 775.508 młodych członków Czerwonego Krzyża Młodzieży. Na terenie Stanów Zjednoczonych pracuje 3.639 Oddziałów Czerwonego Krzyża i 10.000 pododdziałów. Ogólna liczba pielęgniarek Amerykańskiego Czerwonego Krzyża wynosi 55.722, z których 31.545 zaliczają się do służby czynnej i są gotowe na każde wezwanie Wojska i Marynarki lub też na wypadek klęsk.

Amerykański Czerwony Krzyż walczył z klęską bezrobocia i wydał w tym celu 2.215.000 dolarów, opiekując się 454.000 rodzin.

Czerwony Krzyż podejmował bardzo energiczną akcję pomocy podczas żywiołowych klęsk, które nawiedziły Stany Zjednoczone: długotrwała susza, powódź, cyklony, huragany, epidemje i t. d. Koszta akcji pomocy w Stanach, nawiedzonych przez długotrwałą suszę wyniosły ogólną sumę 2.266.860.73 dolarów. Akcja ratownicza dla ofiar powodzi w Stanach Luiziana i Mississipi wyniosła 118.179.28 dolarów. Szereg cyklonów spustoszył wczesną wiosną obszerne połacie kraju w Stanach południowych, zabijając 370 osób i niszcząc niezliczoną ilość domów. Czerwony Krzyż rozwinął energiczną akcję pomocy i wydał na ten cel 258.268.45 dol.



Świetlny znak Cz. Krzyża zawieszony nad skrzyżowaniem ulic podczas kampanji werbunkowej (Red Cross Courier).

Dział Urzędowy Zarządu Głównego P.C.K.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 5575.

Warszawa, dn. 26.IX.1932 r.

W sprawie wycenienia ekwipunku dla drużyn ratowniczych P. C. K.

Do
Zarządu Okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

W uzupełnieniu pisma okólnego Zarządu Gł. PCK. L. 4943 z dnia 9.VII.1931 r., i na zapytania niektórych Okręgów PCK., podajemy poniżej wycenienie poszczególnych części zestawu ekwipunku dla drużyn ratowniczych PCK.:

1 skrzynka ogólno-ratownicza Nr. 1	zł.	75.—
1 skrzynka przeciwiperytowa Nr. 3	„	95.—
1 torba lekarska kompl.	„	120.—
1 para noszy sanitarnych	„	50.—
1 maska przeciwgazowa	„	31.50
1 komplet ubrań przeciwiperytowych	„	55.—
1 aparat ratowniczy tlenowy (skrzynka Nr. 2-a)	„	369.20
1 skrzynka przeciwgazowa Nr. 2-b	„	137.45

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 5380.

Warszawa, dn. 19.IX.1932 r.

W sprawie zawiadamiania o zmianach w składzie Zarz. Okręgów.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Zarząd Główny PCK. niniejszym zwraca się z prośbą, ażeby tak Okręgi, jak i Oddziały niezwłocznie zawiadamiały Zarząd Główny — za pośrednictwem Okręgów — o każdorazowych zmianach w składzie ich Zarządów.

Również koniecznem jest, ażeby Oddziały, za pośrednictwem Okręgów, niezwłocznie zawiadamiały Zarząd Główny o powołaniu do życia nowej placówki (Oddział, Koło PCK.), lub likwidacji, z nadesłaniem odpisu odnośnego protokułu, a także o ewent. zmianach adresu biura Zarządu Okręgu wzgl. Oddziału PCK.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 5690.

Warszawa, dn. 28.IX.1932 r.

W sprawie nadsyłania kwartalnych sprawozdań kasowo-rachunkowych.

Do
Pana Prezesa
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

W wykonaniu uchwały Komitetu Gł. PCK. z dn. 27.II r. b., pkt. 6/4b., Zarząd Główny PCK. pismem okólnem L. 1440 z dn. 12.III r. b. prosił Zarządy Okręgowe PCK. o nadsyłanie kwartalnych sprawozdań kasowo-rachunkowych. Uzasadnienie konieczności tych sprawozdań, przewidzianych statutem, Zarząd Główny PCK. przedstawił Komitetowi Gł., jak również zakomunikował Zarządom Okręgowym PCK. w w/w piśmie okólnem, dołączając jednocześnie szemata sprawozdań.

Pomimo, że konieczność wprowadzenia szczegółowej i dokładnej sprawozdawczości, celem uporządkowania i zaktualizowania stanu posiadania całego Stowarzyszenia, podkreślana była niejednokrotnie, a sprawa jednolitej rachunkowości i ustanowienia ogólnego budżetu i bilansu PCK. zgodnie z § 51 statutu, przewidziana została w programie prac PCK. na r. 1932, stwierdzić musimy z żalem, że dążenia Zarządu Gł. PCK. nie znalazły we wszystkich Okręgach należytego zrozumienia. Sprawozdania za I kwartał, wyczerpująco, całkowicie i dokładnie opracowane, nadesłały w wyznaczonych terminach tylko Okręgi: Białostocki, Łódzki, Podlaski i Wołyński; Okręg Krakowski nadesłał sprawozdanie nie całkowite, zaś Okręgi: Lwowski i Pomorski — bez Odziałów. Niektóre Okręgi, jak Kaliski, Poleski, Lubelski, Warszawski i Wielkopolski, nie podały w sprawozdaniach części rachunkowej i nie uwydatniły sytuacji finansowej; Okręgi: Kielecki, Wileński i Śląski — sprawozdań nie nadesłały.

Za II kwartał r. b. Okręg Warszawski nadesłał sprawozdanie niekompletne, a należycie opracowane sprawozdania za II kwartał nadesłały tylko Okręgi: Białostocki i Wołyński.

Zarząd Gł. PCK. czuje się w obowiązku podkreślić powyższy stan rzeczy, jako objaw wysoce niepokojący, stwierdzający dalsze zaniedbanie w dziedzinie sprawozdawczości, która właśnie obecnie, wobec uzyskania stałych podstaw finansowych, musi osiągnąć należyty poziom, aby umożliwić Zarządowi Gł. stałe orjentowanie się w sytuacji Okręgów i ich potrzebach, oraz służyć do wykazania stanu gospodarki PCK. wobec czynników państwowych.

Zarząd Główny PCK., zaznaczając, że wykonanie § 51 statutu PCK. jest uwarunkowane otrzymaniem materjału bezwzględnie **dokładnego, pełnego** (ze wszystkich jednostek) i **w wyznaczonych terminach**, — zwraca się do PP. Prezesów Zarządów Okręgowych o poczynienie wszelkich możliwych zarządzeń w kierunku usprawnienia sprawozdawczości w Zarządach Okręgowych, jak również i w Oddziałach PCK., oraz terminowego nadesłania zaległych sprawozdań kwartalnych, tem bardziej, że materjał sprawozdawczy za II kwartał posłuży Zarządowi Gł. do oceny preliminarzy budżetowych na rok 1933.

W końcu Zarząd Gł. zauważa, że sporządzanie sprawozdań kasowo-rachunkowych jest kardynalnym obowiązkiem każdego czynnego Oddziału PCK., i prosi PP. Prezesów o zastosowanie przewidzianych statutem sankcji względem opornych lub niedbałych Oddziałów.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 5447.

Warszawa, dn. 28.IX.1932 r.

W sprawie Pogot. Drogowego.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

W związku z L. tut. 3382 z dn. 10.VI r. b., Zarząd Główny PCK. podaje do wiadomości, że otrzymał wypełnione kwestjonarjusze o stanie pogotowia drogowego, względnie stosowne odpowiedzi w tej sprawie, z 12-tu Okręgów. Trzy Okręgi: Lubelski, Wileński i Wołyński, odpowiedzi nie udzieliły, co z żalem Zarząd Gł. konstatuje.

Z nadesłanych, wypełnionych przez Okręgi PCK., kwestjonarjuszy, za co uprzejmie właściwym Okręgom dziękujemy, został ułożony syntetyczny schemat i przesłany do Międzynarodowej Ligi C. K. w Paryżu, dla przedstawienia stanu pogotowia drogowego w Polsce i udziału w akcji ratowniczej ze strony PCK. na posiedzeniu Międzynarodowej Konferencji do spraw pogotowia drogowego, które odbędzie się prawdopodobnie w drugiej połowie października r. b.

Również wysłane zostały do Paryża mapki drogowe z wykazami posterunków ratowniczych (p. p. 12 kwestjonarjusza), które otrzymaliśmy z różnych Okręgów PCK. w liczbie 5-ciu. Mapki te, po ich wykorzystaniu w Paryżu, dla sporządzenia ogólnej mapy Polski z oznaczeniem na niej sieci posterunków ratowniczych, zostaną nam zwrócone i odesłane właściwym Okręgom przez Zarząd Główny.

Zarząd Główny uprzejmie prosi, chociaż termin nadsyłania odpowiedzi na kwestjonarjusze dawno minął, by te Okręgi PCK., które dotychczas nie wypełniły kwestjonarjusza lub nie udzieliły żadnej odpowiedzi, zechciały to uczynić dla orjentacji w odnośnej akcji na polu pogotowia drogowego ze strony naszego Stowarzyszenia.

Nadto prosimy Okręgi, które nie nadesłały mapek z wykazami posterunków drogowych ratowniczych na ich terenach, o sporządzenie takich mapek i o przesyłanie ich Zarządowi Gł. Na prośbę bowiem Ligi Czerwonych Krzyży, przesyłać będziemy te mapki (za ich zwrotem) w miarę ich otrzymywania, do Paryża, gdzie przy ich pomocy będzie dalej uzupełniana ogólna mapa sieci pogotowia drogowego w Polsce. Niezależnie od tego Zarząd Główny PCK. ma zamiar sporządzić takąż mapę Polski w swem biurze, na podstawie mapek z Okręgów.

Wreszcie prosimy o baczniejsze zwrócenie uwagi na szkolenie personelu drogowego (dróżników) w akcji ratowniczej i o kontrolę nad uzupełnianiem zużywanego materjału sanitarnego apteczek drogowych. Spostrzegliśmy bowiem, podczas przygodnych wizytacji posterunków w niektórych Okręgach, duże braki, a nawet zaniedbania, pod tym względem.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ
ZARZĄD GŁÓWNY
L. 5830.

Warszawa, dn. 5.X.1932 r.

W sprawie powołania do życia
Komisji Gospodarczej PCK.

Do
Zarządu Okręgu (15) Polskiego Czerwonego Krzyża.

PISMO OKÓLNE.

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża ma zaszczyt podać do wiadomości Zarządu Okręgu załączoną przy niniejszym uchwałę Zarządu Głównego z dnia 19 września r. b. o powołaniu do życia Komisji Gospodarczej PCK.

Jednocześnie uprzejmie zawiadamiamy, że Komisja Gospodarcza na posiedzeniu swem, odbytem w dniu 3 października r. b. uchwaliła kooptować do Komisji Prezesa Komitetu Okręgu p. .... i Prezesa Zarządu Okręgu p. ....
dla współpracy z Komisją na terenie Okręgu ....

Komisja działalność swą już rozpoczęła od zbadania gospodarki PCK. w centrali.

O dniu przybycia Komisji dla zbadania gospodarki Okręgu, nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Wyciąg z protokułu posiedzenia Zarządu Głównego PCK. z dnia 19.IX. 1932 r., Nr. 25, pkt. 2:

I. Z uwagi na to:

1) że na mocy ustawy z dnia 28.I.32 r. (Dz. Ust. 18, poz. 111) przyznane zostało prawo poboru opłat od wstępu na widowiska,
2) że natomiast PCK. przestał korzystać z zapomóg ze Skarbu Państwa, a ofiarność społeczna na cele PCK. — wobec powszechnego zubożenia społeczeństwa — wybitnie osłabła,
3) że w tym stanie rzeczy PCK. zmuszony będzie tak w centrali, jak i w Okręgach pokrywać znaczną część swych wydatków zarówno na pogotowie sanitarne na wypadek wojny, jak i na pracę charytatywną w czasie pokoju z w/w funduszów podatkowych,
4) że więc powstaje konieczność ustalenia planowej gospodarki PCK. w zależności od nowych warunków, oraz zaprowadzenia możliwie jednolitej rachunkowości, —

Zarząd Główny uchwala powołać specjalną Komisję pod nazwą „Komisja Gospodarcza PCK." w składzie 9 osób, z prawem dalszej kooptacji.

Zadaniem powyższej Komisji będzie:

1) zbadanie dotychczasowej gospodarki majątkowej i finansowej oraz rachunkowości PCK. zarówno centrali, jak i Okręgów i Oddziałów PCK.;
2) opracowanie planu i systemu gospodarki majątkowej i finansowej PCK. i ustalenie możliwie jednolitego systemu rachunkowości.

II. Komisja czynności swe wykonywać będzie według swego uznania, bądź kolegjalnie w pełnym składzie, bądź w mniejszych kolegjach, bądź delegując do poszczególnych czynności członków swych jednoosobowo. Ponadto, dla przeprowadzenia poszczególnych prac, Komisja ma prawo powoływać rzeczoznawców z poza swego grona.

III. Sprawozdania i wnioski, wynikające z prac Komisji, winny być rozważone i zaaprobowane na plenarnem posiedzeniu Komisji, poczem Komisja składa je do decyzji Zarządu Gł.

IV. Przewodnictwo w Komisji Gospodarczej PCK. należy do Prezesa Zarządu Gł. Pozatem Zarząd Główny deleguje do składu Komisji ze swego grona pp.: Senatora Wielowieyskiego, hr. Jezierskiego i sędz. Kozłowskiego. Zaprosić do udziału w pracach Komisji: 1) hr. H. Potockiego — Prezesa Komit. Gł., 2) J. Wegnera — Prezesa Gł. Komisji Rewiz., oraz pp. członków Komitetu Gł. względnie Głównej Komisji Rewizyjnej: 3) A. Chrzanowskiego, 4) E. Gerlacha, 5) W. Heinricha, 6) B. Hummla, 7) K. Lenca, 8) A. Paszkowską i 9) D. Szarzyńskiego. W pracach Komisji biorą czynny udział z głosem doradczym: Naczelny Dyrektor PCK. oraz jego Zastępca. W miarę potrzeby Dyrekcja przydziela do prac Komisji personel urzędniczy.

V. Koszty, związane z czynnościami Komisji, pokrywa Zarząd Główny z odnośnych pozycji swego budżetu, po uprzedniem ich zatwierdzeniu na wniosek Komisji.

VI. Wewnętrzny tok urzędowania Komisji określi regulamin, opracowany przez Komisję.

Drukarnia: Piotr Pyz i S-ka, Warszawa, Miodowa 8.